ŁUŻYCZANIE

ROBERT MACIĄG
KTOMIESZKA**W**POLSCE**.PL**

Jeśli nigdy o nich nie słyszałeś, to nic dziwnego.
To najmniejszy naród słowiański, trochę jak tajemniczy kuzyni, którzy mieszkają tuż za miedzą, po drugiej stronie Nysy, w Niemczech.
Nie mają własnego państwa, choć ich historia jest starsza niż wiele współczesnych narodów — sięga aż VI wieku, czasów, kiedy Europa wyglądała zupełnie inaczej.

Ich ojczyzna to Łużyce — kraina podzielona na dwie części:

Górne Łużyce z centrum w Budziszynie,
Dolne Łużyce z centrum w Chociebużu.
Rozciągają się między Kwisą a Łabą, na terenach, gdzie dziś widzisz niemieckie miasta, ale w powietrzu wciąż da się wyczuć słowiański akcent.

Skąd się wzięli?

Dawno temu mieszkali tam różni Słowianie — tak jakbyś zobaczył mapę pokrytą nazwami plemion: Milczanie, Łużyczanie, Chyżanie.
Większość z nich stopniowo zniknęła pod naporem niemieckiej kolonizacji i polityki germanizacji.
Ale Serbołużyczanie wytrwali.

Jak mówi jedna z ich legend:
„Język to nasza broń, a dom to nasza twierdza."

Naród, który uczył się przetrwania

W XVI wieku Łużyczanie zaczęli odkrywać, że są kimś więcej niż tylko mieszkańcami małych wiosek między rzekami. Rodziła się ich świadomość narodowa.
Reformacja dodatkowo podzieliła ich na: **katolików** (głównie na Górnych Łużycach), **luteran** (na Dolnych Łużycach).
Ale nawet zmiany religijne nie przerwały ich poczucia wspólnoty.

POLSKA PÓŹNYCH KULTUR

robb MACIĄG ETNO WARSZTATY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ZREALIZOWANO W RAMACH STYPENDIUM MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

ŁUŻYCZANIE

ROBERT MACIĄG
KTOMIESZKA**W**POLSCE**.PL**

W XIX wieku powstały pierwsze organizacje narodowe niczym „kluby przetrwania kultury”: Macierz Łużycka w 1845, Domowina w 1912.

Łużyczanie pisali, drukowali i śpiewali w swoim języku, choć wokół nich coraz głośniej brzmiał niemiecki. Germanizacja, industrializacja, kopalnie węgla brunatnego niszczące całe wsie — wszystko to podgryzało ich świat jak rdza.
Ale oni nadal trzymali się swojej mowy.

Marzenie o państwie, które się nie spełniło

Po I wojnie światowej Łużyczanie pomyśleli:
„A może by tak zawalczyć o swoje własne państwo?”

W 1919 roku przyjechali na konferencję pokojową w Wersalu i przedstawili swoje postulaty. Niestety, wielkie mocarstwa miały wtedy na głowie inne sprawy i nikt ich nie wysłuchał.

A potem nadszedł rok 1933 i dojście Hitlera do władzy. To był dla nich koszmar. Zakazano języka łużyckiego, rozbito organizacje, a wielu działaczy trafiło do obozów koncentracyjnych.
Wydawało się, że ta kultura może zniknąć na zawsze.

Po II wojnie – szansa, która znów się rozpłynęła

Po 1945 roku Łużyczanie ponownie marzyli o autonomii. Znów pisali memoriały, apelowali do międzynarodowych instytucji, pukali do drzwi polityków.
Ale Związek Radziecki i niemieccy komuniści byli nieugięci.

W efekcie władzę nad sprawami kultury przejęła **Domowina**, która współpracowała z NRD. W Niemieckiej Republice Demokratycznej Serbołużyczanie zyskali prawa: możliwość nauki w języku łużyckim, wspieranie kultury oraz ochronę zabytków.

Niestety. Podczas gdy fabryki rosły, tradycyjne wsie znikały, a ludzie przenosili się do miast, gdzie niemiecki dominował na każdym kroku.

POLSKA RÓŻNYCH KULTUR

robb MACIĄG ETNO WARSZTATY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ZREALIZOWANO W RAMACH STYPENDIUM MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

ŁUŻYCZANIE

Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 roku Łużyczanie znów upomnieli się o autonomię. Rząd Helmut Kohla, podobnie jak kiedyś Wersal, powiedział: **„Nie”**.

Mimo to landy Brandenburgia i Saksonia wpisały do swoich konstytucji ochronę dla Serbołużyczan — ich języka, kultury i praw.
Powstała **Fundacja na rzecz Narodu Łużyckiego**, która pomaga szkołom, teatrom, zespołom muzycznym i mediom łużyckim.

Naród, który się kurczy

Dziś Serbołużyczan jest około **60 tysięcy**:
40 tysięcy to Górnołużyczanie, 20 tysięcy — Dolnołużyczanie.
Dla porównania wg starych spisów ludności, w XIX wieku było ich 166 tysięcy,

Język górnołużycki wciąż żyje — słychać go w Budziszynie, w szkołach, kościołach, na ulicach. Dolnołużycki… jest używany głównie przez najstarsze pokolenie.
Jeśli nic się nie zmieni, może zniknąć za jedno pokolenie.

Ale Łużyczanie nie składają broni. Organizują kursy językowe, festiwale, warsztaty, koncerty. Dla nich język to nie tylko słowa — to dom.

Serbołużyczanie to dowód, że nawet najmniejszy naród może mieć ogromne serce.
Że można nie mieć własnego państwa, a i tak mieć własną kulturę, własne święta, własne opowieści.
Że tradycja to nie muzeum, tylko żywa rzecz , która jak rzeka,
płynie mimo wszystkich przeszkód.

ktomieszkawpolsce.pl/luzyczanie/

POLSKA RÓŻNYCH KULTUR

robb MACIĄG ETNO WARSZTATY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
ZREALIZOWANO W RAMACH STYPENDIUM MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO